

jest przedstawiona wyłączna klasa rozwijająca się w tych końcowych dniach żniwa, jeżeli nie po żniwie? Znanie jest nasze stanowisko naszym czytelnikom „Na Straży”, że nie angażujemy się do żadnej polemiki z kimkolwiek, a tym bardziej z braćmi innych ugrupowań, do nas zbliżonych. Jesteśmy tego samego zdania, jak naświetlił swoje stanowisko brat Russell. Zaznaczamy najwyraźniej, że niczego nie mówimy przeciwko już to zbożnym Chrześcijanom gdziekolwiek i w jakimkolwiek kościele lub też poza jakimś kościołem stojącym. Nie mamy niczego do powiedzenia odnośnie do ludzi. Omawiamy Zasady, Doktryny zawsze: osobistości NIGDY! Bóg nie przeznaczył nas do obmawiania ludzi; obowiązkiem naszym jest tłumaczyć Jego Słowo. Tom 4 str. 3p.

Dlaczego wobec poruszonego przedmiotu, nie chcemy wypowiadać krytycznych uwag przeciw komukolwiek, a szczególnie wydawcom pism przez które to zagadnienie Dziedzińca, na swój sposób tłumaczą. Chcemy jedynie nadmienić, że nauka Cieni Przybytku jest w zupełnej zgodzie z rysunkiem Planu Wieków, a wyraźnie wytłumaczone jak czytamy: — Na zewnątrz Dziedzińca namiotu zgromadzenia spoczywa cały świat w grzechach na upadłej linii R. Wchodząc przez „drzwi” na Dziedziniec, stajemy w „sieni”, lub usprawiedliwionymi osobami na linii N. Tom 1 305. Następnie jest pięknie przedstawione w wielkiej piramidzie na Planie Wieków w ciągu Tysiącletniego panowania Chrystusa, pod literą W na linii N. Rodzaj ludzki przywrócony do doskonałości i życia. To przyprowadzenie do doskonałości dzieć się będzie stopniowo w ciągu Tysiąclecia — „czasu Restytucji” (Dzie. Ap. 3:21). 302 str.

To będzie wypełnienie proroczej modlitwy do Boga przez Króla Salomona, gdy Kościół został zbudowany, Arka Przymierza wniesiona pod skrzydła Cherubów. Salomon... się modlił za Izraela i cudzoziemców. W jego długiej modlitwie była uczyniona wzmianka: — Nadto i cudzoziemiec, który nie jest z ludu twego Izraelskiego, przyjdzie z ziemi dalekiej dla imienia twego... a będzie się modlił w tym domu: Ty wysłuchaj z nieba mieszkania Twego 1 Król. 8:41—43. Co nastąpi po uwielbieniu Kościoła Chrystusowego, a Pan nasz „Król Królów” obejmie swój urząd „Posrednika” będzie się modlił (wstawiał) za rodzajem ludzkim, wówczas ludzkość przyjdzie do Domu Pańskiego w stan Dziedzińca, pod warunkami Nowego Przymierza, na podstawie okupu. (1 Tym 2:3—6, Jan 8:34—36). Pan Bóg da miejsce w „domu swym między murami mojemi” Izaj. 56:1—7.

Przy zakończeniu rozważania nad tym przedmiotem, pragniemy przytoczyć jeszcze jeden punkt: — Ofiara całopalenia była palona na ołtarzu na dziedzińcu; to nas uczy, że Bóg okaże swoje uznanie ofiary całego ciała (Głowy i części, czyli członków) przed wszystkimi którzy należą do tego stanu, który figuruje „Dziedziniec”, to jest wszystkim wierzącym. A to nastąpi przy końcu tego wieku ofiar, gdy Bóg okaże zewnętrzny znak uznania i przyjęcia ich. Cień. Prz. 75 str. Cześć i chwała Chrystusa (Głowy i Jego ciała), która będzie objawiona w błogosławieniu wszystkich narodów, za których grzechy oni czynili ofiary, w celu pojednania ich z Bogiem.

W widzeniu Ezechijsy Dziedziniec będzie otwarty tylko w Sabat. Ezech. 46:1.

Lepiej jest na człowieka spoglądać, gdy jest w niedoli, gdy go nieszczęścia trapią, bo łatwiej się pozwoli poznać i w ciężkiej walce z nieubłaganym losem zrzuci maskę i z piersi własnych przemówi głosem.

— Lukrecjusz

PISMO RELIGIJNE POŚWIĘCONE DLA DOBRA LUDU BOŻEGO I CHWAŁY BOŻEJ  
WYDAWANE STARANIEM

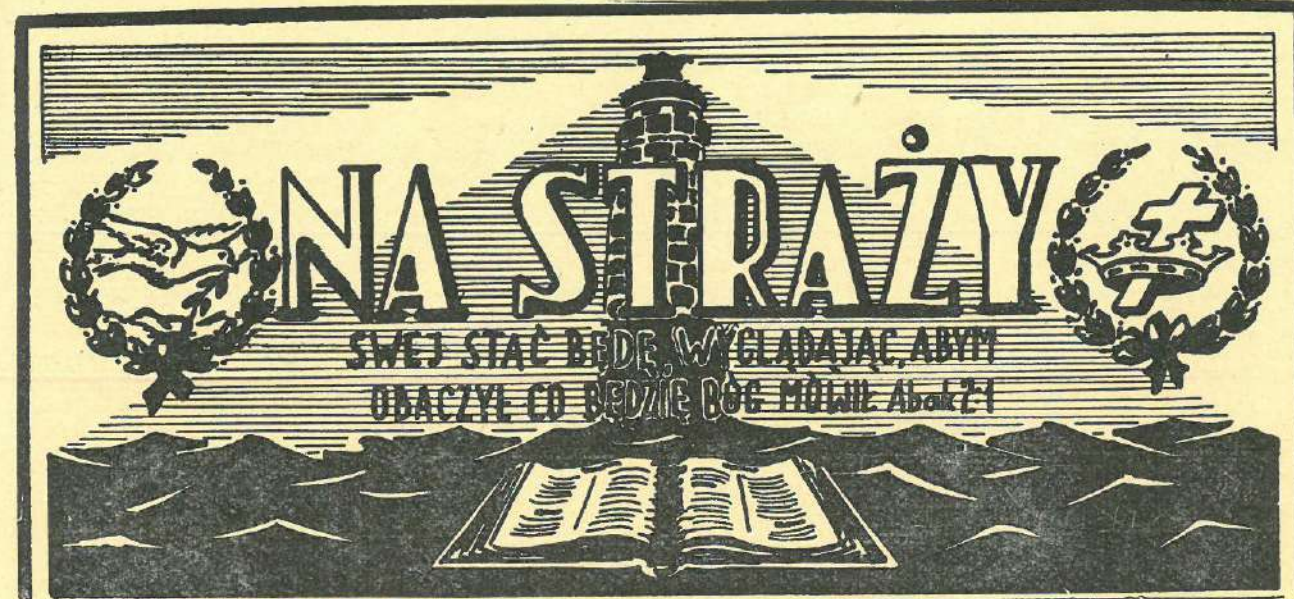
ZRZESZENIA WOLNYCH BADACZY PISMA ŚWIĘTEGO W POLSCE

REDAGUJE: KOLEGIUM REDAKCYJNE

Wszelką korespondencję, uwagi krytyczne, jak i słowa zachęty oraz ciekawe materiały i artykuły prosimy kierować na następujący adres:

Juliusz Dąbek — Kraków, ul. Zwycięstwa 14 lub Redakcja „Na Straży” Kraków ul. św. Filipa 13/18a  
Prenumerata roczna wynosi 30 zł Numer pojedynczy 5 zł

Czytelnicy którzy nie są w stanie opłacić prenumeraty, proszeni są o powiadomienie nas celem otrzymania „Na Straży” bezpłatnie



## ZWIASTUN OBECNOŚCI CHRYSTUSA

Rok założenia 1958

MAJ — CZERWIEC 1969 R.

Nr 3

*Daj, abym zrozumiał drogę rozkazań Twoich, abym rozmyślał o dziwnych sprawach Twoich*

Ps. 119: 27

*Prawda Pańska trwa na wieki*

Ps. 117: 2

*Prawdę i Pokój miłujcie*

Zach. 8: 19

### Spis treści

Próba miłości . . . . .	33
Ofiara Chrystusowa . . . . .	38
Taktyka wielkiego nieprzyjaciela . . . . .	41
Bliskość Boga . . . . .	43
Przyzwoitość w domu Bożym . . . . .	45
Jeszcze mam czas . . . . .	47
Biblijne Zoo . . . . .	47
Pytania i odpowiedzi . . . . .	48

## Próba miłości

„Miłość jest długo cierpliwa, dobrotliwa jest”  
(uprzejma) — 1 Kor. 13:4.

W powyższym tekście znajdują się dwa punkty, na które pragnę zwrócić uwagę. Miłość znosi długo — mówi apostoł — i jest uprzejma. Nie rozumiemy, że ona najpierw znosi długo, a następnie po ciężkiej walce jest uprzejma.

O tym właśnie rodzaju miłości chcemy powiedzieć, o miłości znajdującej się obecnie na próbie. Umysłowe ocenienie wielkiego Boskiego Planu zbawienia może być stosunkowo szybkim naszym osiągnięciem. Inaczej jest jednak z zachowaniem i stosowaniem się do moralnych zaleceń Boskiego prawa. Posiadać znajomość

zasad jest jedną rzeczą, a stosować nasze życie do tych zasad, drugą.

Na pierwszym miejscu widzimy konieczność, by przewyciężyć pragnienia posiadania dobrych rzeczy obecnego żywota, jak również odrzucać obawę przed niepowodzeniami w życiu, chorobami itd. A więc, czy możemy i chcemy obrać drogę, która sprowadzi na nas wiele strat, smutków, trudności, prześladowań i kłopotów w naszym życiu? Nie dziwimy się, że spośród tych, którzy wierzą świadectwu Słowa Bożego, jedynie mała część jest chętna uczynić krok zupełnego poświęcenia. Cieszymy się jednak myślą, że prawdopodobnie większa część tu obecnych uczyniła ten krok i znajduje się mię-

dzy tymi, którzy pragną wyrobić sobie charakter na podobieństwo Pana. To pragnienie właśnie powinno stać się wielką mocą działającą w naszym życiu.

Charakter naszego Niebieskiego Ojca jest określony w Słowie Bożym jednym słowem: MIŁOŚĆ. Gdy rozmyślamy o Nim to odczuwamy palące pragnienie, by posiadać także tego rodzaju miłość. Ta nadzieja napełnia nasze serca i umysły od czasu, gdy poświęciliśmy się. A jednak patrząc na siebie czasami mówimy: „Jestem już prawie zniechęcony i myślę, że nie mogę podobać się Panu posiadając tak niewiele miłości. Czasami jest mi łatwiej coś zwyciężyć, lecz gdy nadejdą trudniejsze próby i doświadczenia to wówczas jest mi ciężko okazać ducha naszego Pana i Mistrza; często czynię rzeczy, o których wiem, że nie idą w parze z miłością. Nieraz dopuszczam myśli i czynię rzeczy, które nie są w harmonii z moim powołaniem. Zastanawiam się więc, czy posiadam tę miłość i co Bóg spodziewa się po mnie w tej godzinie próby?”

Większość z nas zapewne zgodzi się z tym, że stosunkowo łatwą rzeczą jest okazać miłość tu na tej konwencji, lecz czy okażemy ją, gdy powrócimy do swych domów i zajęć? Czy będziemy uprzejmymi i długo znoszącymi w naszych doświadczeniach? Czy wyniesiemy stałą korzyść z przywileju, jaki obecnie posiadamy? A może rozbudzona w nas miłość zostanie usunięta z serca przez troski życiowe i znów znajdziemy się pozbawionymi jej jak poprzednio?

Mam nadzieję, że przy łasce i pomocy Bożej będę mógł wskazać to co umożliwi nam zrozumieć, jak miłość ma zachować się podczas prób. W jaki sposób ta długo znosząca miłość może być uprzejmą w doświadczeniach. Wierzę, że to co powiemy pomoże nam uczynić postępek we właściwym kierunku.

Najpierw pragnę zwrócić waszą uwagę na cztery podstawowe rzeczy, jakie muszą być wyryte w naszych umysłach bez względu jakie próby i doświadczenia będziemy przechodzić. A więc musimy pamiętać, że:

#### ZADNA PRÓBA NIGDY NIE BĘDZIE ZA CIĘŻKA

W 1 Kor. 10 : 13 apostoł powiedział: „Dotąd nie doznaliście jeszcze pokusy, która przekraczałaby ludzkie siły. A Bóg jest wierny, nie dozwoli, żebyście byli kuszeni ponad siły, lecz dopuszczając na was pokusę, ukaże zaraz wyjście z niej tak, że potraficie ją pokonać”.

Często słyszymy takie słowa: „Za dużo mam kłopotów; za wiele mam chorób; jest mi za ciężko; trudności są za wielkie... itd. Drodzy bracia, jeżelibyśmy posiadali właściwą wiarę w opiekę i opatrzność Bożą to nie używalibyśmy nigdy takich słów jak: „Za wiele”, „Za dużo”, „Za bardzo”. Wierzę, że nigdy nie jesteśmy za bardzo chorzy itd. Próby nigdy nie są za wielkie, one są według miary.

Przypuszczam, że słyszeliście takie wyrażenie: „Nie wiem, czy zostanę zwycięzcą. Wydaje mi się, że jest to łatwym dla drugich, lecz nie dla mnie”. Chciałbym powiedzieć, drodzy bracia, że bardzo mylicie się, ponieważ to nie jest trudniejsze dla jednego z was, aniżeli dla drugiego. Nie jest też trudniejsze dla was, aniżeli było dla św. Pawła i św. Piotra, lub Jana, ponieważ każdy z tych, którzy poświęcili się Bogu został spłodzony z Ducha Św. i posiada dosyć sposobności, by uczynić swoje powołanie i wybranie pewnym.

Ktoś może powie: „Nie rozumiem w jaki sposób to może być prawdziwe? Ten brat, lub tamten posiada przecież o wiele więcej zdolności ode mnie.” Otóż, jeżeli on posiada więcej zdolności, to również posiada odpowiednio większą odpowiedzialność od ciebie.

Inny powie: „Posiadam słabości, których ten brat, lub tamta siostra nie posiada”. — Otóż drogi bracie, lub siostrze, Pan bierze pod uwagę twoje słabości i dlatego jest to tak samo łatwe dla jednego jak i dla drugiego. Im więcej posiadasz zdolności, tym więcej jesteś odpowiedzialny; im więcej posiadasz słabości, tym większe otrzymasz od Pana uznanie, gdy będziesz je usilnie zwalczał. Jest to coś w rodzaju biegu dla upośledzonych, gdzie sędzia bierze pod uwagę stopień upośledzenia biorącego udział w wyścigach. Najślabszy będzie postawiony na przodzie, następny według upośledzenia kilka metrów za nim i w taki sposób postąpi ze wszystkimi zawodnikami. Tak więc wszyscy są traktowani jednakowo, według ich możliwości. Ten najszybszy, najmniej upośledzony będzie więc posiadał najdłuższą troskę. Tak jest i w naszym wypadku. Im więcej potrzebujemy łaski i pomocy, tym więcej jej otrzymamy. Znajdujemy się właśnie w takich zawodach. Jeżeli nie uczynisz swego powołania i wybrania pewnym, to będzie wyłącznie twoja wina. Nie zapominajmy słów apostoła: „Pewien jestem, że ani śmierć, ani żywot, ani aniołowie, ani księstwa, ani mocarstwa, ani teraźniejsze, ani przyszłe rzeczy, ani wysokość, ani głębokość, ani żadne inne stworzenie nie będzie nas mogło odłączyć od miłości Bożej, która jest w Jezusie Chrystusie Panu Naszym” — Rzym. 8 : 38, 39. Nigdy nie będziemy mogli powiedzieć, że Bóg nie udzielił nam dostatecznej łaski, lub znajomości, ani też, że bracia nie interesowali się dostatecznie nami, ani też, że szatan za bardzo nas atakował. Jedynie będziemy mogli powiedzieć: „Nie byłem chętnym, by polegać na łasce Bożej i uczynić krok naprzód, który mi Pan umożliwił”. Wszystkie nasze próby są nadzorowane przez Pana, więc nie powinniśmy myśleć, że są one za ciężkie i dlatego możemy ufać.

#### ZADNE PRÓBY NIE PRZYJĄDĄ ZA SZYBKO

Próby nigdy nie przyjdą, jeżeli nie mogliśmy przygotować się do ich przezwyciężenia. Co pomyślelibyśmy o nauczycielu, który zadał

dziecku zadanie, jakiego ono jeszcze nigdy nie rozwiązywało. Pan wie kiedy jesteśmy przygotowani do znoszenia prób i sam fakt, że one nadeszły jest dowodem, że jesteśmy przygotowani na ich znoszenie. Ta konwencja jest przygotowaniem do prób, jakie was spotkają po jej zakończeniu. Doświadczenia, jakie mieliście zanim tu przybyliście, były w celu przygotowania was do prób, jakie was spotkają podczas tej konwencji. Nie buntujcie się myśląc, że powinniście mieć lżejsze próby, lecz zgódźcie się na to, że Bóg wie co jest najlepsze dla was.

#### NIE BĘDZIEMY ŻADNEJ Z TYCH PRÓB ZNOSIĆ SAMI

Jeżeli znosisz sam swoje próby, to tracisz jeden z największych przywilejów, jakie są częścią twego dziedzictwa, jako prawdziwego dziecka Bożego. W proroczym Izajasza (43:2) czytamy: „Gdy pójdziesz przez wody, będę z tobą, a jeśli przez rzeki, nie zaleją cię; pójdziesz przez ogień, nie spalisz się, a płomień nie imię się ciebie”. Przyjmijmy lekcję podaną nam przez proroka, a odnoszącą się do modlitwy. Nie musimy odmawiać formalnych modlitw w określonym czasie, wnieśmy się raczej na stopień pełnej uszanowania zażyłości z Bogiem, nie mówiąc Mu o tym, co chcemy, by On uczynił, lecz spoglądając na Niego jako na naszego Ojca. Jednym z powodów, dlaczego nasze doświadczenia wydawały się nam ciężkimi był ten, że nie przedstawiliśmy ich Panu w modlitwie i nie pozwoliliśmy, by Pan pomógł nam w ich znoszeniu. Z drugiej strony może myśleliśmy, że Pan jest za wielki, by niósł nasze ciężary. To nie jest właściwe. Nawet małe, nieznaczne próby mogą być włożone na Pana. Podam wam ilustrację.

Nie mogę pochwalić się fizyczną siłą, a w naszej pracy musimy posiadać ze sobą spory bagaż. W jednej miejscowości, gdy wysiadłem na stacji kolejowej miałem ze sobą dwie duże walizy. Brat, który mnie spotkał był inwalidą, a ponadto posiadał przy sobie swój bagaż. W pobliżu nie było żadnego powozu, któryby nas podwiózł, a brat ten mieszkał na przedmieściu. Ponadto zorientowałem się, że następnego poranka będę musiał odjeżdżać z innej stacji, więc musiałem zabrać walizy ze sobą. Obawiałem się, że się za bardzo wyczerpię, lecz wiedziałem, że Pan pomoże mi w tym doświadczeniu. Wzniosłem się więc w mym sercu do Pana i powiedziałem: „Panie, nie proszę Cię, byś wyzwolił mnie z tej trudności, lecz jeżeli ten brat będzie myślał, że ja niosę za wielki ciężar, ponieważ on nie jest w stanie mi pomóc, to on będzie czuł się źle. Wiem, że z łatwością możesz sprawić, by ten brat nie zdawał sobie sprawy z tego, że jest to ciężka próba dla mnie”.

Powiem wam, że nigdy poprzednio nie miałem takiego doświadczenia i nigdy nie czułem

się mniej zmęczonym jak wtedy. Bez względu więc, jak małymi są nasze próby, to mamy je przedstawić Panu i prosić Go o pomoc; nie dlatego, że chcemy być uwolnieni od cierpień, lecz że Pan udzieli nam pomocy w swój sposób.

#### OTRZYMAJEMY WSZYSTKIE POTRZEBNE NAM PRÓBY

Wierzmy, iż otrzymamy wszelkie doświadczenia, jakie nam będą potrzebne i jeżeli znajdujemy się we właściwym stanie serca, to będziemy z nich zadowoleni. Czytamy: „Bóg mój zaspokoi wszelkie potrzeby wasze”, a również „Pan jest pasterzem moim, na niczym mi nie zejdzie”. Jeżeli Pan widzi, że potrzebujemy różnych doświadczeń, to On dozwoli, by one na nas przysły. Pan udzieli nam wszelkich potrzebnych prób i lekcji dla rozwinięcia w nas chrześcijańskiego charakteru. Jestem również pewny, że nie osiągniemy wiele korzyści z naszych doświadczeń, jeżeli nie będą one chociaż w pewnym stopniu bolesne.

Pamiętam, jak swego czasu poszedłem do dentysty z zębem. Popatrzył, zbadał mój ząb i powiedział: „Ten kto założył tę plombę, to chciał ci zaoszczędzić bólu”. „Tak — odpowiedziałem — To był mój przyjaciel”. „Otóż mogę ci założyć plombę także na krótko, lecz gdybyś chciał, bym założył ją na stałe, to należałoby usunąć nerw, co byłoby dosyć bolesne. Więc jak chcesz, na tymczasem, czy na stałe?”. Odpowiedziałem: „Na stałe”.

Tak też jest i z nami w naszych chrześcijańskich doświadczeniach. Są dwa rodzaje wszystkich zalet, jak pokory, miłości, cierpliwości itp. Jeden rodzaj to powierzchowny i przy pierwszej próbie może zniknąć, drugi rodzaj wymaga wielu ćwiczeń woli i cierpień. Jeżeli chcemy rozwijać prawdziwy chrześcijański charakter, to musimy starać się o ten rodzaj owoców, który przychodzi w wyniku wielu cierpień.

W przypowieściach Salomonowych czytamy: „Błogosławieństwo Pańskie ubogaca, a nie przynosi z sobą utrapienia”. (10:22). Może ktoś powie: „Ja jednak posiadam utrapienia. A ten tekst mówi, że nie przynosi utrapienia”. Tak, bracie, lecz nie przynosi utrapienia niepożytecznego. Jeżeli posiadasz utrapienie, to możesz być pewnym, że ono uczyni cię bogatym duchowo, w przeciwnym razie Bóg nie dozwoliłby, aby ono przyszło na ciebie.

#### NIEZNAJOMOŚĆ

Są różne rzeczy, które będą doświadczać naszej miłości. Jedną z nich jest nieznanomość. Czasami zdarza się, że brat, lub siostra, przybywa na konwencję z wielką radością i zaraz, nawet jeszcze przed jej rozpoczęciem zapada na jakąś chorobę i nie jest w stanie wysłuchać ani jednego wykładu. I wtedy przychodzi myśl, że widocznie Bóg jej nie miłuje; tyle bowiem

wysiłku kosztowało ją przybycie na tę konwencję, a obecnie jest pozbawiona błogosławieństwa, którego tak bardzo pożądała. W takim podejściu do danej sprawy jest pewna miara buntu. Musimy powiedzieć, że jest to surowa próba, która może zranić naszą miłość do Boga, lecz dzieje się to przeważnie z powodu nieznamości rzeczy. Gdybyśmy posiadali właściwe wyobrażenie tego chwalebego celu, jaki według zamierzenia Boskiego ma być dokonany w naszym życiu, to rozpoznalibyśmy, że te doświadczenia są nam potrzebne. Pan wie co jest najlepsze dla nas, On wie, jakie doświadczenia musimy przechodzić.

Wszyscy mamy zwyczaj układania sobie życia, uważając, że wiemy co jest najlepsze dla nas, lecz czasami to planowanie może okazać się bardzo szkodliwe.

Z powodu braku znajomości przechodzimy także próby wśród ludu Bożego. Zdajemy sobie sprawę z tego, że nie posiadamy zupełnej znajomości, lecz jesteśmy Bogu wdzięczni za tę jaką posiadamy i rok po roku zapoznajemy się coraz lepiej z przedmiotami nieznanymi nam poprzednio. I tu przychodzi próba. Jakaś nieznaną dotąd prawda zostaje nam przedstawiona i wtedy mówimy: „To nie może być prawdą. To będzie szkodliwe dla nas i dla drugich”.

Właśnie próby i doświadczenia na punkcie przymierzy wynikają przeważnie z braku znajomości. Gdy te prawdy ukazały się w W. T. to wielu pomyślało: „Ależ to nie jest zgodne z prawdą! To jest błąd!” I w swej ignorancji nie chcą przestudiować i rozważyć dokładnie podanej nauki. Powodem jest, jak powiedzieliśmy, ignorancja. Ona prowadzi do gorzkości; gorzkość do sprzeczek; sprzeczek do buntu, a bunt do ciemności zewnętrznych.

Drodzy bracia, starajmy się o zdobycie mądrości. Jeżeli w danej chwili nie widzimy sprawy tak jak inni, to powiedzmy sobie: „Będę cierpliwy i dobrze przestudiuję ten przedmiot. Możliwe, że nie mogę zobaczyć pewnego punktu, lecz wierzę, że gdy będę cierpliwy, z pewnością otrzymam błogosławieństwo”.

Ponadto ignorancję obserwujemy jeszcze pod innym względem. Pamiętam jak jeden z braci powiedział mi: „Bracie Barton, miałem poważne doświadczenie. Otóż postanowiłem udać się do domu biblijnego w Allegheny, by spędzić kilka dni w towarzystwie brata Russella. Cieszyłem się na samą myśl, jak wiele będę mógł dowiedzieć się od brata R., ile zadam mu pytań i w ogóle jakie błogosławieństwa otrzymam z tej wizyty. Lecz skoro tam przybyłem, to ze zdziwieniem przekonałem się, że mogłem zobaczyć brata R. jedynie przez piętnaście minut”.

Z łaski Bożej mogłem wykazać temu bratu, że gdyby brat Russell poświęcił każdemu z braci tylko jedną godzinę czasu, to nigdy nie otrzymalibyśmy ani jednego numeru WT, ani też żadnych innych dzieł.

Powinniśmy więc, jak wynika z powyższego, posiadać takiego ducha, by zawsze chętnie wyciągnąć odpowiednią lekcję ze wszystkich takich rzeczy.

### SAMOLUBSTWO

Często spostrzegamy także, że samolubstwo doprowadza naszą miłość do Boga i do braci do stanu naprężenia. Samolubstwo chce uczynić wąską drogę możliwie najlżejszą, by nas najmniej kosztowała i byśmy wynakładali jedynie to, co jest absolutnie niezbędnym. Jeżeli ktoś posiada coś takiego w sercu, to będzie jedynie kwestią czasu, gdy przez swoje samolubstwo zostanie zraniony. W związku z tym przypomnijmy sobie to piękne wydarzenie z życia Dawida. Zgrzeszył bardzo licząc naród wbrew woli Bożej, ale gdy znalazł się na polu Arawny, na którym Bóg wskazał mu, że ma złożyć ofiarę, nie przyjął zwierząt od Arawny, który chciał je podarować Dawidowi, lecz zapłacił za nie mówiąc jakoby: „Ja mam złożyć ofiarę i ona ma być rzeczywiście moją. Musi więc mnie osobiście coś kosztować”. Gdyby Dawid przyjął zwierzę od Arawny, wówczas to nie byłaby jego ofiara, lecz Arawny. Jeżeli ofiara ma być przyjemna Bogu, to musi nas kosztować, musi to być rzecz posiadająca dla nas wartość. Gdy wydamy wszystkie nasze pieniądze na zaopatrzenie siebie i zdobycie dobrych rzeczy ziemskich, to co nam pozostanie, by ofiarować Panu? Gdy spędzimy nasz czas na czytaniu powieści itp. a potem dopiero poczytamy sobie i to co Pan by Sobie życzył, to gdzie będzie ofiara? Czy będziemy mieli czas na opowiadanie Słowa Bożego, lub na jakąś inną służbę dla Pana? Czy uważacie, że takie mało wartościowe i mało nas kosztujące ofiary, nie według naszej możliwości i mocy, będą przyjemnymi Panu? Nie błądźmy pod tym względem, jak wielu to czyni.

Spotkałem niektórych co pragnęli poświęcić pewną część swego czasu na służbę Panu, lecz jak zauważyłem to z rozmowy z nimi, tak kombinowali, aby to ich jak najmniej kosztowało. Inni posiadali piękne domy, lub zakłady pracy i wyrażali chęć spieniężenia ich, a następnie przeznaczenia części funduszy na pracę Pańską, lecz mówili tak: „Gdybym obecnie chciał sprzedać to co posiadam, musiałbym ponieść znaczną stratę, lecz jeżeli otrzymam tyle, ile żądam, to chętnie pozbędę się tej posiadłości i wezmę udział w pracy”.

W takim postawieniu sprawy objawia się brak miłości. Gdybyśmy posiadali miłość do Pana i Jego dzieła, to za wszelką cenę staralibyśmy się mieć udział w rozwoju Jego dzieła i cieszylibyśmy się z naszej ofiary. Wiemy wszyscy, że kiedyś czytając słowa Pana: „Jeśli kto chce być uczniem moim, niech weźmie krzyż swój i naśladuje mnie” wielu rozumiało, iż trzeba na szatach nosić wyhaftowany krzyż i czynili to. O nie, to nie jest noszenie krzyża.

Krzyż, o jakim mówi nasz Pan, jest symbolem cierpienia, jakie przyjdą w wyniku samopoświęcenia, zupełnego poddania się pod wolę naszego Niebieskiego Ojca. Przez wzięcie tego krzyża i noszenie go dzień po dniu, będziemy zdolni ukończyć nasz bieg z radością, a wtedy usłyszymy słowa Pana mówiącego do nas: „Dobrze wykonałeś swoje zadanie, sługo dobry i wierny!” Miłość kocha się w składaniu ofiar. Ona cieszy się, gdy ma sposobność ofiarowywania wszystkiego co ma najlepsze. Lecz jeżeli posiadamy ducha, który nie jest chętnym do ofiar, który szuka wymówek, lub wykrętów, to możemy być pewni, że w niedługim czasie samolubstwo zgniecie w nas resztę miłości, jaka jeszcze będzie w naszym sercu.

### BOJAŻŃ

Bojaźń to brak wiary. Wielu z ludu Bożego jest napełnionych bojaźnią. Oni obawiają się, że to lub tamto może się stać. Bracia, nigdy nie powinniśmy dopuszczać do swego umysłu żadnej bojaźni, oprócz naturalnie bojaźni Pańskiej. Słowo Boże mówi, abyśmy odłożyli na stronę wszelki ciężar i grzech, jaki nas snadnie obstępkuje. Bojaźń jest kamieniem na którym bardzo łatwo możemy się potknąć. Spotkałem raz pewnego brata pełnego bojaźni i powiedziałem mu, że przypomina mi pewnego człowieka, który posiadał sklep, o który ciągle drżał. Zdawało mu się, że wiatr, który wieje zerwie dach ze sklepu; gdy był w domu martwił się, czy przypadkiem nie wybuchnie pożar w jego sklepie, albo może ktoś zbije szybę wystawową, albo że może podkopano się do sklepu z zewnątrz. Tymczasem nigdy nic z tych jego przewidywań nie spełniło się. Jest to straszny stan pełen udręczenia, cierpienia i niepotrzebnych zmartwień. Pamiętajmy, że to przeciwnik pragnie tak zająć nasze umysły, i wyolbrzymiać różne rzeczy, by zniszczyć naszą wiarę w Boga. A Słowo Boże zapewnia nas, że nigdy nie będziemy kuszeni i doświadczani ponad naszą możliwość znoszenia. Ufajmy więc Bogu, że nie spotkają nas żadne trudności i doświadczenia, chyba, że będą niezbędnie potrzebne dla naszego duchowego dobra. Więcej jeszcze, powinniśmy pożądać, aby takowe przyszły i nie lękać się ich.

### NIECIERPLIWOŚĆ

Spostrzegamy, że wielu nie posiada cierpliwości. Chcieliby na przykład wykonać natychmiast jakieś dzieło; następnie, by ich próby natychmiast się skończyły, nie myśląc o tym, że są one na to, by dokonały w nich pewnego dobrego dzieła. Poddawajmy się więc chętnie ich działaniu bez względu, czy będą długie, czy krótkie. Ważny jedynie jest, by wykonały to w nas na co były przez Boga posłane.

Przypomnijmy sobie Abrahama i zauważmy jego cierpliwość. Bóg powiedział do niego, by

złożył na ofiarę Izaaka, lecz wprawdzie musiał udać się w trzydniową podróż. Czy Abraham nie mógł powiedzieć: „Ależ Panie, czyż nie lepiej, abym natychmiast dokonał tej ofiary? Dlaczego mam tyle przeżywać?”. Lecz Abraham tego nie powiedział i nic dziwnego, że został nazwany „ojcem wszystkich wierzących”. Udał się w tę długą drogę i znosił próbę tak długo jak sobie tego życzył Bóg. Takie samo powinno być i nasze stanowisko.

Cierpliwość doświadcza nie tylko naszej miłości do Boga, ale także i do naszych braci. Nie są oni bowiem takimi jak pragnęlibyśmy sobie, by byli, lecz widzimy, że ponieważ Bóg jest cierpliwym w stosunku do nas, a więc jakimi my powinniśmy być w stosunku do braci? Czyż nie powinniśmy ich traktować tak jak Bóg traktuje nas? Obawiam się jednak, że gdyby Bóg traktował nas tak, jak my traktujemy innych, to najprawdopodobniej byłibyśmy bardzo źle traktowani.

Prorok mówi: „Oczy Pańskie przeglądają całą ziemię” (Zach. 4:10). Powinniśmy więc na braci patrzeć z Pańskiego punktu zapatrywania; nie na ich słabości, brak ogłady i tym podobne braki, ale na ducha, na nowe stworzenie, które mieszka w tym słabym ciele. Wszyscy jesteśmy zasadniczo niczym i właśnie z tych słabych istot, pomyślny tylko, Bóg uczyni istoty doskonałe i chwalebne. Przypomnijmy sobie w jaki sposób powstają piękne diamenty. Bóg nie uczynił ich ze złota, ale wziął trochę czarnego węgla i w głębokości ziemi, pod wielkim ciśnieniem skał i bez dostępu powietrza, po długim okresie czasu powstały diamenty.

Jeżeli Pan Bóg mógł tego dokonać, to możemy być pewni, że i nas może przekształcić w kosztowne klejnoty, które jaśnieć będą w królestwie Jego Milego Syna.

Zdajemy sobie sprawę, że zbliżająca się na lud Boży próba pod wieloma względami będzie podobna do ostatniej próby naszego Pana. Przypominamy sobie wjazd naszego Pana do Jerozolimy, gdy całe miasto wyszło na Jego spotkanie i witało Go okrzykami radości. Wydawało się, jakoby cały Izrael nawrócił się. Podobne okoliczności towarzyszyły wtóremu przyjsciu Chrystusa. Wszyscy obserwowaliśmy cudowne wprost ożywienie i rozbudzenie duchowe spowodowane działalnością Moodego, Sankyego i innych ewangelistów. I wydawało się, że chyba nastąpi nawrócenie całego świata. Lecz jak ci, którzy witali Pana w Jerozolimie za kilka dni wolali: „Ukrzyżuj!” i odwrócili się od Niego, a jedynie garstka pozostała przy Panu i znalazła się w górnej sali, tak i przy wtóremu Jego przyjsciu jedynie garstka z pomiędzy wszystkich rozbudzonych znalazła się w szeregach tych, których Pan posadził za stołem i zaczął im usługiwać pokarmem na czas słuszny. I my właśnie posiadamy przywilej należenia do tej klasy. (Nie zapominajmy jednak, że z sali, w której Pan obchodził ostatnią wie-

czereż wielkanocną, wyszedł Judasz). Spostrzegamy też, że obecnie opuściliśmy już jakoby górną salę, a weszliśmy wraz z Panem do ogrodu Prawdy — do Getsemane i znajdujemy się wszyscy na próbie przesiewania.

Oczyrna wiary widzimy Pana, gdy wraz z trzema uczniami oddała się od Swej gromadki i w głębi ogrodu getsemańskiego modli się napomniawszy Piotra, Jakóba i Jana, by czuwali. I za każdym razem, gdy wracał do nich zastał ich śpiącymi.

Nasze serca krwawią, gdy widzimy, jak niektórzy z gorliwych Piotrów, miłych Janów

i pełnych energii Jakóbów nie są w stanie czuć jednej godziny w tej ostatecznej próbie.

Umiłowani, starajmy się należeć do klasy Pana, której On jest Głową. Ta klasa będzie czuć i wytrwać do końca. Znajdujemy się wszyscy na próbie miłości do Pana, do braci, a także do wszystkich ludzi. Czy wytrwamy w duchu Mistrza? Jest to możliwe, lecz pytaniem jest czy tak się zachowamy?

Niech łaskawy Bóg dopomoże nam, byśmy zawsze posiadali ducha tej **MIŁOŚCI, KTÓRA JEST DŁUGO CIERPLIWA I UPRZEJMA**. Amen.

(Wykład Br. Bartona)

## Ofiara Chrystusowa

Przy Jordanie, Chrystus Pan poświęcił życie Swoje Bogu w ofierze. Tam był On ochrzczony, zanurzony w wodzie i jakoby rzekł: „Odtąd, ja nie będę się rządził własną wolą, ale wola Twoja Ojcie, będzie odtąd moją wolą. Wszystko, co mi tylko rozkażesz, uczynię. Posłusznym będę nie tylko temu co jest napisane w zakonie, przestąpienie którego byłoby grzechem — ale także wszystkiemu co jest napisane w księgach. Oto tu poświęcam samego siebie — moje życie. Niech opatrzność Twoja i Słowo Twoje kieruje mną, abym mógł wole Twoją poznać i ją pełnić”.

Nie było to oddaniem życia, w znaczeniu, aby go dać światu; lecz oddał On Samego Siebie Bogu. Jezus uczyniwszy to poświęcenie był gotów ponieść nawet śmierć i wyrzec się Swej egzystencji, jeśli była wola Ojca, Ps. 40:8, 9, Żyd. 10:7.

Jezus zaraz po chrzcie rozpoczął Swoją misję. Pełniąc wolę Ojca, dobrowolnie poddał się wszystkiemu co było o Nim napisane w księgach. Uczuciem Jego serca było: „Oto idę (w księgach napisano o mnie), abym czynił, O Boże, wolę Twoją” (Żyd. 10:7). W oddaniu Samego Siebie On wydał Swoją moc i żywotność do takiego stopnia, że jak jest napisane: „Wielkie mnóstwo ludu ze wszystkiej judzkiej ziemi i z Jeruzalem i z kraju pomorskiego leżącego przy Tyrze i Sydonie, przyszli, aby Go słuchali i byli uzdrowieni od chorób swoich; a ci, którzy byli trapieni od duchów nieczystych byli uzdrowieni. A wszystek lud szukał, jakoby się Go dotknąć, albowiem moc (żywotność) wychodziła z Niego i uzdrawiała wszystkich” — (Łuk 6:17—19) — Jezus nie wzbierał się, nie ochraniał Swej żywotności, ale każdodziennie wydawał Swoje życie, stosownie do tego co według Jego wyrozumienia było wolą Ojca, a przeto sprawował dzieło przyjemne Bogu — czynił wszystko co Bóg chciał, aby On czynił, tudzież wszystko co było napisane w zakonie.

### „WYKONAŁO SIĘ”!

Nasz Drogi Zbawiciel, wisząc na krzyżu zawołał: „Wykonało się!”, a zaraz po tym nachyliwszy głowę „wylał na śmierć duszę Swoją”, czyli „położył ofiarą za grzech duszę Swoją”, (Jan 19:30, Izaj. 53:12, 10) stosownie do zarządzenia ojcowskiego, aby Jezus złożył życie Swoje w ofierze. To wszystko było już naprzód pokazane w figurach. W naznaczonym dniu i miesiącu miał być baranek wielkanocny zabijany. Wszystko to było wyszczególnione w zakonie, bez względu czy było wyrażonym przykazaniem, czy też figurą. Chrystus Pan uważał to za Boską wolę. Jezus wyraźnie oświadczył, że ludzie nie mogliby odebrać Mu życia, czyli nie mogliby uczynić Mu nic takiego, czego by On uczynić im nie pozwolił. On prawdziwie powiedział: „Zakon Twój jest pośrodku wnętrzości moich” (Ps. 40:9); przeto zgodził się, aby według woli Ojca życie było Mu odjęte.

Pan Jezus wiedział, że Jego życie odbierano Mu podstępem; On jednak temu się nie sprzeciwiał, ponieważ przyrzekł Ojcu, że nie będzie się sprzeciwiał, lecz podda się wszystkiemu cokolwiek Ojciec na Niego dopuści. Gdy się raz poświęcił, czy mógł się cofnąć? Nie; albowiem zobowiązał się poddać wszystkiemu cokolwiek Boska opatrzność na Niego dopuści. Jezus zawarł z Bogiem przymierze, w którym zobowiązał się być bezwzględnie posłusznym Boskiej woli, za które to posłuszeństwo Bóg ze Swej strony zobowiązał się wiele Go wynagrodzić, to jest wywyższyć do własnej Boskiej natury. Jako pieczęć tego przymierza, Bóg udzielił Mu ducha świętego.

### PRAWO DO LUDZKIEGO ŻYWOTA NALEŻY DO PANA JEZUSA

Wielka różnica zachodzi pomiędzy wymianą, a nagrodą. Dokonać wymiany znaczy pozbyć się czegoś w zamian za coś innego, o mniej

więcej takiej samej wartości. Nagrodzić zaś znaczy obdarzyć czymś w uznaniu zasług. Słowo to nie zawiera w sobie myśli o zobowiązaniu; czyli że ten co daje nagrodę nie jest do tego zobowiązany. Dający nagrodę działa w zupełności według Swojej własnej woli.

Umowa zawarta między Ojcem Niebieskim, a Panem naszym Jezusem Chrystusem nie dotyczyła Jego prawa do ludzkiego żywota; Ojciec nie zobowiązywał się dać Mu życie na najwyższym poziomie w zamian za Jego życie ludzkie. Gdyby rzecz się tak miała, to naz Pan nie miałby teraz nic do dania Kościołowi, ani światu w ogóle.

Właściwym więc wyrozumieniem jest, że Ojciec wywyższając Jezusa wysoko ponad aniołów, księstwa i moce, wynagrodził Go w uznaniu, że jako Syn okazał się posłusznym aż do śmierci. Zatem prawo do ludzkiego żywota należy do naszego Pana. Fakt, że On ma udzielić żywot całej ludzkości dowodzi, że On ma prawo do ziemskiego żywota.

Nie rozumiemy, aby umową Jezusa z Ojcem było jedynie to, że On miał złożyć Swoje życie. Jego miłość i zaufanie do Ojca były tak wielkie, że za wszelką cenę był gotów przeprowadzić Plan Boży, zapewniający błogosławieństwo rodzejowi ludzkiemu, bez względu ileby to miało Jego kosztować. Jego uczucie przy poświęceniu się, Pismo Św. wyraża tymi słowy: „Oto idę, aby czynić, o Boże, wolę Twoją!” Pytanie, w czym objawiała się wola Boża, którą podjął się czynić? „W księgach napisano o mnie”, więc idę i gotów jestem wykonać wszystko co w księgach tych jest napisane. Nie tylko, że przyszedł z prawem Bożym napisanym w Jego sercu, lecz podjął się jeszcze wykonać wszystko co napisane w księgach.

Jak mógł Jezus rozumieć co było napisane w księgach? Mamy wszelki powód wierzyć, że w chwili Swojego poświęcenia się, Jezus nie rozumiał wszystkiego co było w księgach napisane, mianowicie rzeczy przedstawionych w figurach i cieniach Starego Testamentu. Rzeczy tych nikt z Żydów nie rozumiał, możebne więc, że i nasz Pan przed Swoim chrztem tych rzeczy nie rozumiał. Wola Boża była wyrażona w figurach zakonu. Pan Jezus powiedział, że wykona wszystko, co napisane jest w księgach; kto jednak może powiedzieć, że Jezus w chwili Swego chrztu rozumiał jak wiele zawiera się w tych figurach, aby je wykonać? Faktycznie dopiero po chrzcie, kiedy „niebiossa”, czyli wyższe rzeczy Mu się otworzyły i gdy pod wpływem tego rozjaśnienia udał się na puszczę, by rzeczy te badać i rozważać, wówczas rzeczy te zrozumiał.

### UMARŁ WSZYSTKIEMU OPRÓCZ WOLI BOŻEJ

Chociaż Jezus przed Swoim poświęceniem nie rozumiał wszystkiego, co było napisane o Nim w księgach, to jednak poświęcenie Jego

życia było zupełne, aby czynić wolę Bożą. Na wszystko inne wola Jego była umarła. Następnie zrozumiał, że uczynione przymierze znaczyło także, iż miał istotnie umrzeć i to jako złoczyńca.

Stawiane było pytanie: Czy Jezus po Swoim zmartwychwstaniu posiadał prawo do ludzkiego żywota z tej racji że prawa tego, pomimo Swojej śmierci wcale nie odstąpił, czy też na mocy tego, że był On naznaczony na „dziedzica wszystkich rzeczy”?

Przedmiot ten, podobnie jak wiele innych może dostarczyć kilka różnych odcieni myśli i objaśnień. Pan Jezus posiadał prawo do ludzkiego żywota i do wszystkich ziemskich rzeczy. Było to prawo do życia i do wszystkich z nim połączonych błogosławieństw, jakie Adam utracił przez nieposłuszeństwo Bogu, Pan Jezus zaś osiągnął to prawo bez narażenia go na utratę, ponieważ okazał się w zupełności posłusznym Bogu. Jeżeli ktoś pozbawiłby Go tych praw bezprawnie, to wcale by nie znaczyło, aby On którekolwiek z tych praw utracił legalnie.

Innymi słowy mówiąc: Nie możemy się dopatrzeć, jak mógłby ktoś legalnie pozbawić Jezusa prawa do życia. Prawda, że był On odcięty od życia i od wszelkich praw odnoszących się do tego życia przez gromadę sfanatyzowanych, upadłych ludzi, jednak ich czyn nie mógł zniszczyć, lub bezpowrotnie pozbawić jakichkolwiek praw przyznanych Mu prawem Bożym. Zatem, gdy Bóg wzbudził Jezusa z martwych i w nagrodę obdarzył Go wyższą naturą i chwałą, wywyższenie to nie miało nic wspólnego z prawem, które było Mu przyznane prawem Bożym, którego nikomu nie oddał, ani utracił, On jedynie zezwolił ludziom, by odebrano Mu życie, a tym samym by oddzielono Go od Jego praw, które jednak nie przestały należeć do Niego.

### JAK JEZUS STAŁ SIĘ OJCEM LUDZKOŚCI

Jeżeli tedy nasz Pan nie utracił praw, ani ich wydał, w takim razie posiada On dotąd jeszcze prawo do ludzkiego żywota, pomimo, że za Swoje posłuszeństwo aż do śmierci, Bóg nader Go wywyższył. Prawo do życia ludzkiego było i pozostało Jego własnością, bez względu na to, czym później został od Ojca obdarzony. Ponieważ Jezus posiada prawo do ludzkiego żywota, jako legalną własność, a nie jako dar, przeto jest o Nim powiedziane, że ma być Życiodawcą.

Podczas Tysiąclecia, Chrystus Pan, wypełniając Boską obietnicę, dopomoże ludzkości dojść do restytucji i do osiągnięcia doskonałej natury ludzkiej. Jezus czyniąc to, nie udzieli światu tego co Ojciec udzielił Jemu, ale pod pewnym względem działać będzie we własnym imieniu. Gdyby Chrystus nie posiadał prawa do wiecznego życia, aby to życie mógł oddać innym, to nie możnaby o Nim mówić, że będzie

Życiodawcą, a że On ten żywot posiada, więc podczas Tysiącletniego Swego panowania będzie go mógł udzielić światu.

Gdy się skończy Tysiącletnie panowanie Chrystusa, nasz Pan przestanie być Życiodawcą. On nie może być Życiodawcą dla aniołów, ani dla żadnych innych istot oprócz ludzi, albowiem przynależne Jemu prawo jest prawem wiecznego żywota doskonałej ludzkiej istoty. To, co Chrystus udzieli rodzajowi ludzkiemu jest to, co On teraz przypisuje, czyli wypożycza członkom Kościoła, aby umożliwić im udział w Jego ofiarniczym dziele teraz, a w dziele chwalebny w przyszłości.

#### PRAWO DO LUDZKIEGO ŻYWOTA JEST OSOBISTYM DAREM JEZUSA

Jezus, jako „dziedzic wszystkich rzeczy” uzyskał dodatkową kontrolę nad Swoją ziemską naturą i nad prawem do ziemskiego życia, które już były Mu przyznane za posłuszeństwo zakonowi. Jako dziedzic wszystkich rzeczy stał się przeciw przedstawicielem Ojca po wszystkie wieki; zajął miejsce po prawicy majestatu na wysokościach i w swoim czasie ugnie się przed Nim wszelkie kolano, nawet aniołowie będą Mu poddani.

Te wszystkie rzeczy Chrystus Pan otrzymał jako część nagrody obiecanej Mu przez Ojca; jednak szczególna rzecz, to jest naprawienie wszystkich rzeczy utraconych w Adamie jest specjalnym przywilejem przychodzącym jako Jego dar dla ludzkości, to co On kupił, inaczej mówiąc: Złożenie Jego ziemskiego życia jest podstawą na jakiej On osiągnął nową naturę, oraz prawo do kontrolowania tego ziemskiego żywota, które w czasie restytucji ma być zastosowane na korzyść rodzaju ludzkiego, ponieważ On jeszcze ziemskie prawa i przywileje ma do dania, przeto proces udzielania ich będzie podczas Jego Tysiącletniego panowania, a to co On da ludzkości będzie tym co uzyskał za Swoje posłuszeństwo zakonowi. — 3 Mojż. 18 : 5.

#### BIBLIJNE ZNACZENIE WYRAZU „OFIARA”

Wyraz „ofiara” może mieć wielorakie zastosowanie. Gdy zwierzę bywa zabijane w dobrym celu, to można o nim mówić, że było ofiarą, szczególnie, gdyby się to stało z Boskim zarządzeniem. Samo jednak zabicie zwierzęcia nie stanowi ofiary. Pies może być zabity nie będąc ofiarą, lecz gdyby życie było psu odebrane dla pewnych eksperymentów naukowych, to można powiedzieć, że było oddane w ofierze dla nauki. W taki sposób powinniśmy rozumieć sprawę ofiary. Życie poświęconego ludu Bożego jest oddane dla pewnego celu.

Lud Boży, gdy poświęca się Bogu, stawia ciało swoje ofiarą żywą. Jego życie, ciało i wszystko co posiada oddaje Bogu. Z tego jednak nie wynika, że Bóg przyjął tę ofiarę, aby

ją uśmiercić w jakiś szczególniejszy sposób. Niektórzy mogą stawić swoje życie, służąc Bogu i prawdzie, mogą być tak samo ofiarą, jak gdyby byli spaleni na stosie. Możemy mówić Bogu: „Życie moje jest w Twoich rękach; uczyni z nim co Ci się podoba, bez względu, czy ma to znaczyć radość, czy cierpienie, poddaję swoją wolę Tobie we wszystkim, chcąc być podobnym Panu memu Jezusowi, który powiedział: „Bom zstąpił z nieba, nie iżbym czynił wolę moją, ale wolę Onego, który mnie posłał”. (Jan 6 : 38).

#### CO MY POŚWIĘCAMY?

Ofiara Jezusa była uczynioną przy chrzcie, lecz dokonana była na krzyżu. Poświęcenie Jego było zupełne. Zabijanie cielca, w ofiarach żydowskich było obrazem tego co Jezus uczynił przy chrzcie, gdzie oddał Swoją wolę. Tak samo jest z nami. Idąc Jego śladem, stajemy się jakoby umarłymi, w tym znaczeniu, że poświęcamy naszą wolę. W jaki zaś sposób Bóg tę ofiarę przyjmie, jest Jego rzeczą. My oddajemy ją dobrowolnie, aby umysł Chrystusowy mógł zamieszkać w nas obficie.

Czyniąc to, rozstajemy się na zawsze z prawem do naszej woli, lecz nie ofiarujemy naszego życia, choć wiemy, że oddanie naszej woli doprowadzi w końcu do oddania naszego życia; jednak z tym my nie mamy nic do czynienia. Gdy Jezus staje się naszym orędownikiem, obejmuje nad nami Swoją kontrolę. Od chwili, gdy oddajemy naszą wolę, nasze ciało liczy się Jego ciałem. Wszystko co z naszej strony w tej sprawie możemy uczynić, to oddać naszą wolę, a resztę pozostawiamy Jemu do dyspozycji. On dopatrzy ofiary, bo On jest najwyższym kapłanem; z nas nikt nim nie jest.

Sprawa całego Kościoła spoczywa w rękach Jezusa. Podczas wieku Ewangelii, On przypisuje Kościołowi Swoje zasługi. Gdy dokończy dzieła ofiary (członków Swego Ciała), wówczas zastępuje zasługę tej wielkiej ofiary, którą On nazywa Swoją własną, dla zapieczętowania Nowego Przymierza. My jednak nie mamy nic do czynienia ze składaniem ofiary. Dzieło to pozostawiamy do załatwienia naszemu Orędownikowi.

Rzecz zrozumiała, że Nowe Stworzenie jest właścicielem, czyli panem ciała i jest nim uczynione przez Boga. Nowe stworzenie ma pewną pracę do wykonania z ciałem. Gdy Chrystus Pan przyjmuje nas za Swoje sługi, to w tym celu, abyśmy talenty nasze używali w Jego służbie. W takim znaczeniu ciało znajduje się pod kontrolą Nowego Stworzenia aż do śmierci.

#### PRAWO DO ŻYCIA JEST KOŚCIOŁOWI TYLKO PRZYPISANE.

Nasze stanowisko jest nieco odmienne aniżeli naszego Pana. My nie mamy prawa do

wiecznego życia na ziemi, więc nie mamy nic do dania. Prawo to zostało utracone przez grzech Adama. Gdy stajemy się uczniami Chrystusowymi i oddajemy Mu wszystko co posiadamy, przyjmując zasługi, jakie On gotów jest nam przypisać, wtedy Wielki nasz Orędownik uznaje nas za członków Swego Ciała i pozwoli mieć udział w Jego cierpieniach. Gdy Chrystus przypisuje nam Swoje zasługi wtenczas wszelkie nasze prawa przechodzą na Niego... Wszystkie prawa i przywileje odnoszące się do ziemskich praw i przywilejów, jakie członkowie Jego Ciała posiadali, lub posiadają, wszystko to otrzymali od Niego.

Jeżeli w przyszłości zajdzie potrzeba, aby Chrystus Pan użył tych praw na korzyść świata, On będzie w zupełności kompetentnym to uczynić. Nie pogwałciwszy nigdy Boskiego

prawa, On będzie miał pełen przywilej użycia i rozporządzenia swoimi ziemskimi prawami, których On nie utracił, a tylko złożył z tym zrozumieniem, że w przyszłości będzie nazwany ojcem wszystkich ludzi.

Nigdzie w Piśmie Św. nie jest powiedziane, że Chrystus przyszedł, by ofiarować Samego Siebie. Powiedziane jest natomiast, że przyszedł, aby czynić wolę Ojca; nie wzbraniał się jednak „pić kielichy”, jaki Ojciec dla Niego przygotował, ale wypił go aż do dna. Za to posłuszeństwo aż do śmierci, bez względu, jak długo, lub krótko upodobało się Ojcu to życie podtrzymywać, On otrzymał nagrodę. Porucił wszystko w ręce Ojca. To było ofiarą, ponieważ On miał prawo używać Swego życia. Jego poddanie się woli Ojcowskiej doprowadziło do ofiary, za dokonanie której osiągnął nagrodę.

## Taktyka wielkiego nieprzyjaciela

„Albowiem zamysły jego nie są nam tajne” — 2 Kor. 2 : 11.

Im więcej zbliżamy się do końca żniw, nie powinno nas dziwić, że on wielki nieprzyjaciel, szatan, staje się coraz natarczywszy w swoich atakach. Sprzeciwianie się Boskiemu Planowi wzmacnia się wszędzie. Obelgi i opaczne przedstawienie prawdy, w celu szkoderzenia sprawie, której służymy, czynione są tak bezwstydnie, że dla wielu zdają się mieć pewną miarę prawdy.

Gdzie szatan nie może szkodzić prawdzie przez logikę, Pismo Św., lub zdrowy rozsądek, tam stara się szkodzić przez rzucanie obelg na tych, co stają po stronie prawdy, a im większa jest gorliwość i praca sług prawdy, tym większa jest jego opozycja przeciwko nim. Ta opozycja jest dla nich próbą wiary i wytrwałości. Ona próbuje także ich wierność ku Bogu, ku prawdzie i ku braciom. Staje się też próbą miłości bratniej dla domowników wiary, oraz dokonuje dzieła przesiewania i oddzielania. „Gdyż was doświadcza Pan Bóg wasz” — 5 Mojż. 13 : 3.

Te same ataki dostarczają szczególniejszych prób dla kościoła z imienia, jak dla pszenicy tak i dla kąkolu. One nastęrczają sposobność ujawniania złości, nienawiści, zazdrości, sporów, złych posądzeń i złych mów. Tym sposobem wielu bywa próbowanych, a ich zamilowanie do niesprawiedliwości zostaje ujawniane: „Z owoców ich poznacie je” — Mat. 7 : 20. Kłosa ostu i cierni nie są latoroślami winnego krzewu, bez względu jak bliską styczność z rzeczami religijnymi one mają, nie przynoszą właściwego pożytku latoroślom winnym, lecz przeciwnie szkodzą ludowi Bożemu. „Jad żmiji pod wargami ich” — Rzym. 3 : 13. Niektórzy

z nich mają na tyle bezwstydną odwagi, że głoszą kłamstwa, inni znów lubują się w tych kłamstwach i są na tyle źli, że takowe rozpowszechniają. Zajaśnienie dnia Pańskiego objawi ewentualnie prawdziwy stan rzeczy. Jedni doznają hańby i wzdargy podczas, gdy inni świecić się będą jako gwiazdy na wieki wieczne. Wszyscy mający ducha Bożego, ducha, pokory, łagodności, cierpliwości, braterskiej uprzejmości i miłości będą także doświadczani pod tym samym względem. Wola Boża względem nich jest, aby w miarę prób i pokus pomnażali się i rozwijali w sobie różne łaski i owoce ducha. W taki sposób stają się oni coraz bardziej przypodobani do Miłego Syna Bożego, a doświadczenia pomagają im do należytego przygotowania się do Królestwa.

#### OSKARŻYCIEL BRACI

Inną metodą szatana jest zniechęcanie naśladowców Chrystusa, którzy starają się poznać i czynić wolę Swego Pana. Im więcej są oni sumiennymi, tym więcej szatan nasuwa im myśli o ich niegodności, odrzuceniu, potępieniu, lub wtórej śmierci. Bóg dopuszcza to jako próbę, czyli doświadczenie wiary. „Bez wiary nie można podobać się Bogu”.

Aby wiara mogła się należycie rozwinąć, musi być wypróbowana różnymi przeciwnościami. Im bardziej rozwiniętą będzie nasza wiara tym przyjemniejszymi będziemy w oczach Bożych. On chce, aby nasza wiara w Niego była zupełna i niezachwiana.

On wielki przeciwnik Boży chciałby naszą wiarę zburzyć. Czasem stara się to czynić przez opaczne przedstawienie charakteru Bożego przedstawiając Boga, jako okrutnego, niesprawiedliwego i niedobrego; innym znów razem

przez wygórowanie naszych słabości i upadków, aby zniechęcić i powstrzymać nas w dążeniu do doskonałości. On chciałby, abyśmy popadli w zupełne zniechęcenie i zaprzestali całkiem dalszych wysiłków w postępowaniu po tej wąskiej drodze.

Osoby, które były opętane przez złych duchów mówią wyraźnie, że z początku wszystkie te duchy starają się uosabiać Boga i świętych aniołów, zalecają modlitwę itp. Nieco później zaczynają podsuwać złe myśli, jeszcze później podsuwają tak złe jak i dobre myśli. Podsunąwszy złe myśli, duchy te starają się daną osobę potępić za to, że zajmowała się tak złymi myślami. W końcu wszelkie pretensje opadają i dany człowiek bywa powiadomiony, że zgrzeszył tak ciężko, że łaska Boża została od niego odjęta na zawsze i że został zdany zupełnie na łaskę złego ducha. Następnie przychodzą myśli o złych czynach, lub o samobójstwie. Zły duch stara się usilnie, aby daną osobę całkiem pozabawić woli i zdrowego rozsądku, aby mógł ją zupełnie opętać i wytrącić z równowagi umysłowej.

Jedynym lekarstwem dla osób będących w tak niebezpiecznym stanie jest użycie całej siły woli na sprzeciwianie się takim niegodziwym myślom. W warunkach takich nic nie jest tak pomocne jak znajomość Słowa Bożego odnośnie Jego miłości o wielkim bogactwie Jego łaski w Chrystusie Jezusie. Osoby znajdujące się w takim stanie powinny być zachęcane, by duchem swego umysłu rzuciły się do stóp krzyża, poświęcając się w zupełności Bogu. W stosunku do ich wiary mogą prosić o zupełne uwolnienie się spod mocy złego. Nie znamy żadnego lepszego sposobu do pozbycia się złych duchów, jak sposób powyżej przytoczony.

Są także wypadki, gdzie ma miejsce jakoby częściowe opętanie i gdzie nieprzyjaciel zdaje się wywierać swój zły wpływ na umysł powodując zwątpienie, obawę i odtrącenie od Boga. Na ogół, „we drzwiach grzech leży”, czyli że to jest przyczyną pogwałcenia przymierza z Bogiem. Osoby podległe tym wpływom znajdują się w niebezpieczeństwie utraty wiary, ufności i wszystkich nadziei. Lekarstwem w takich wypadkach jest uprzytomnienie sobie prawdziwego charakteru Bożego, Jego wielkiej miłości sympatii ujawnionej w Jezusie Chrystusie, które mogą osiągnąć przez Niego wszyscy co poświęcają się Bogu.

Wiara powinna pokonywać wszelkie zwątpienia i obawy, bo inaczej światło duchowej radości i błogosławieństw zamrze. „Jakoś uwierzył niechaj ci się stanie” — jest Boską regułą. Ci, którzy nie postępują wiarą nie mogą być przyjęci za członków klasy królewskiej. Tacy muszą czekać na wiek przyszły, w którym inne doświadczenia będą zastosowane. Maluczkie

Stadko, czyli wybrańcy, których Bóg teraz wybiera muszą wszyscy być pełni wiary.

### „ON ZŁOŚNIK NIE DOTYKA SIĘ GO”

Apostoł Jan mówi, że możliwym jest taki sposób postępowania, w którym on złośnik nie mógłby się nas dotknąć (1 Jan 5:18.) Tu jest nam przedstawiony obraz zaczarowanego koła, wewnątrz którego może wejść lud Boży. Koła tego nie stanowi żaden parkan, lecz jest to linia światłości, która może być łatwo przekroczona. Wewnątrz tego koła jest stan łaski Bożej i uznania Boga. Samym ośrodkiem tego koła jest Sam Pan, Głowa Kościoła. Napomnienia Pisma Św. kierownictwo ducha św. i opatrność Boża wszystko zachęca naśladowców Chrystusa do parcia coraz bliżej ku Bogu — „Do Ciebie Boże mój zbliżam się”.

Na zewnątrz tego koła znajdują się moce złe. Takim jest czasem dozwolone dotknąć ziemskich i doczesnych spraw dzieci światłości, lecz nowemu stworzeniu, znajdującemu się wewnątrz tego koła demoniczne wpływy szkodzić nie mogą. Poza tą linią, moce złego nie mogą wywierać swojego wpływu, lecz niestety! Niektórzy święci zwabieni przez świat, ciało lub diabła, zbliżają się czasem za blisko linii tego koła chwytając niekiedy przynętę błyszczącej bańki mydlanej lub ziemskiej sławy. Nieprzyjaciel jest zawsze gotowym pochwytać takich w swoje sidła i wciągnąć w ciemności grzechu, zwątpień i rozpaczony coraz dalej i dalej od Boga.

Lekcja, jakiej ten obraz dostarcza wszystkim spłodzonym z ducha świętego jest: „Trwajcie w Nim”; „Od wszelkiego podobieństwa złości się wstrzymajcie”; „Przybliżcie się do Boga”; „O tym co jest w górze myślcie”; „Zapominajcie tego co jest za wami”; „Umartwiajcie członki wasze” i ziemskie pożądliwości i ambicje. Trzymajcie się blisko Mistrza, aby on złośnik nie mógł się was dotknąć.

Każdemu zaś, któryby chwilowo był dotknięty i usidlony przez onego złośnika przypomniemy ponownie, że Bóg jest pełen miłości i dobroci, że miłosierdzie Jego trwa na wieki nad tymi, którzy pragną żyć w harmonii z Nim. Choć prawdą jest, że im więcej zbliżamy się do przedzielną linią tym więcej narażamy się na wpływy onego przeciwnika i tym słabszymi stajemy się w prawdzie, w duchu pańskim i w samokontroli, to jednak wielka radość jest w niebie z pokutującego grzesznika i zbłąkaną owcę Bóg przyjmuje ponownie do Swej łaski, aczkolwiek dopuści nań pewne chwilowe doświadczenia. Doświadczenia takie okażą się dla nawracającego się grzesznika korzystną lekcją i ochronią go od dalszych skłonności zbaczania z drogi, lub do wikłania się niepotrzebnymi rzeczami ziemskimi.

## Bliskość Boga

„Albowiem któryż naród tak wielki jest, co by mu byli bogowie tak bliscy jako Pan Bóg nasz, we wszystkim ilekroć go wzywamy?”. 5 Moj. 4:7.

Słowa te wyrzekł Mojżesz do ludu Izraelskiego w czterdziestym roku ich pielgrzymowania na pustyni. Wkrótce potem weszli oni do obiecanego kraju. Mieli poza sobą czterdziestoletnie doświadczenie zażyłości z Bogiem. Tu na pustyni podczas długich lat doświadczyli tej bliskości Boga, której już nigdy potem w takim stopniu nie zaznali. Każdy dzień wraz ze swymi potrzebami i niebezpieczeństwami kierował ich ku Bogu. Człowiek wraz ze swymi doświadczeniami, swoją mocą, swoją wolą był tu bezsilny. Przyroda była silniejsza niż człowiek i nie dostarczała temu narodowi niezbędnych do egzystencji środków żywnościowych.

Pozostało tylko jedno: Bóg!

Bóg czynił rzeczy możliwe z niemożliwych. Bóg ratował ich w każdej sytuacji. On żywił ich manną — chlebem, który w niewytłumaczalny sposób pochodził z góry. Bóg także rozkazał skale, aby wydała wspaniałą do picia wodę. Faktycznie do żadnego innego narodu Bóg nie przybliżył się w taki namacalny sposób. Każdy dzień i każda noc dostarczały znaków bliskości Boga: obłok podczas dnia a słup ognisty w nocy były towarzyszącym im przewodnikiem.

Czy Izraelci okazywali wdzięczność Bogu za te cuda, których byli uczestnikami? Czy poczuli się do wdzięczności za wybawienia od niechybnej zagłady przy ustawicznie powtarzających się okolicznościach? Czy zrozumieli, że dany im jest szczególnie przywilej tak dokładnie poznawać Boga jak nikt przedtem? Czy doceniali tę wielką miłość Bożą, która spieszyła im zawsze z pomocą?

Na te wszystkie pytania nie można dać twierdzącej odpowiedzi.

Nie doceniali łaski Bożej w dostateczny sposób. Czasami, chwilowo gdy zachodziła potrzeba ratowania ich z kłopotów zwracali się do Boga o pomoc. Ale ten Bóg był dla nich niewygodny, gdyż stawiał wobec nich żądania i karał ich za nieposłuszeństwo. Dlatego często ujawniali, że woleliby pozostać w Egipcie. Wprawdzie nie wszystko tam było jak być powinno, ale były tam pełne garnki mięsa, był Nil pełny wody i ustalizowany tryb życia bez ryzyka i niepewności.

Niejednokrotnie ujawniali przeświadczenie, że wychodząc z Egiptu wbrew swej woli popełnili wielki błąd. Jakże często powtarzali znaną nam skargę: „O wolelibyśmy raczej pozostać w Egipcie!”.

Tak. Często człowiek jeżeli ma wybrać pomiędzy Egiptem (światem), a bliskością Boga, chętniej obiera dla siebie Egipt.

Jakże często woli polegać na ludzkim bezpieczeństwie.

Bóg jest dla niego czymś nierealnym, niepewnym. A jeżeli Bóg do niego zbliży się, wkrótce staje się dla niego tajemniczy i straszliwy. W Egipcie człowiek nie zawsze ma wyrzuty sumienia. Posiada poczucie swej siły, które giną na pustyni i w bliskości Boga. Dla wielu duchowe wyjście z Egiptu (świata) wogóle nie wchodzi w rachubę, gdyż duchowo są martwymi.

Dla takich tylko materialne bezpieczeństwo ma znaczenie. Bóg jest dla nich jako coś dalekiego, poza nawiasem rzeczy ważnych.

Czy Bóg jest biednym żebrakiem, który prosi ludzi o łaskawą uwagę dla siebie? Stanowczo nie! Bóg jest i pozostanie Panem nieba i ziemi jeżeli nawet ludzie od tysiącleci nie zwracają na Niego uwagi i mocą swego ducha kieruje wszystkimi sprawami w Egipcie (świecie) tak, iż w słusznym czasie wszystko, co jest przeciwnie Jego woli, zostanie usunięte. Tu Bóg, tam Egipt. To są dwie moce, które walczą o panowanie nad ludzkością. Lecz rezultat tej walki od początku był zadecydowany.

Nikt nie może przeciwstawić się Bogu, a kto przeciwko Bogu występuje, ten może trwać tak długo, dokąd Bóg pozwoli i ani godziny dłużej.

Ta potężna walka pomiędzy Bogiem Wszchemogącym a światem jest wspaniale przedstawiona przez proroka Izajasza: „Biada tym, którzy zstępują do Egiptu o pomoc, a na koniach polegają i ufają w wozach, że ich wiele i w jezdnych, iż są mocni bardzo, a nie oglądają się na Świętego Izraelskiego, a Pana nie szukają. Ale on też jest mądry, przeto przywiedzie złe, a słów swoich nie odmieni, lecz powstanie przeciwko domowi złośników i przeciwko ratunkowi tych, którzy bronią nieprawość. Albowiem Egipcjanie są ludzie a nie Bóg, a konie ich ciało a nie duch. Przetoż skoro Pan wyciągnie rękę swą, padnie i pomocnik, padnie i ten, któremu dają pomoc, a tak wszyscy razem zginą”. Izaj. 31:1—3.

Widzimy więc, że jeżeli nawet człowiek nie chce bliskości Boga, nie może jednak uniknąć Boskiego sądu.

Jeżeli człowiek nie chce zbliżyć się do Boga, to jednak Bóg go szuka tam gdzie on jest: w Egipcie — świecie. Boskie sądy dotkną świat w taki sposób, że każdy człowiek bez trudu rozpozna rękę Bożą. Człowiek będzie zmuszony unżyć się pod panowaniem duchowej mocy, ten człowiek, który tak długo polegał jedynie na mocy tego świata i nie chciał wiedzieć o niewidzialnym Boskim panowaniu i mocy.

Umilowani w Chrystusie! Czy nie dostrzegamy naszego podróżowania po pustyni na wzór cielesnego narodu Izraelskiego? Czy nasze wyj-

ście ze świata nie było przedsięwzięciem ryzykownym, krokiem w nieznaną? Czy nie doświadczyliśmy owego problematycznego opuszczenia i porzucenia mocy ludzkiej?

Stało się dla nas jasne, że świat nie ma trwałych fundamentów, jest chwiejny i zawodny.

Czy nasze powołanie nie jest zaproszeniem do serdecznej bliskości i zażyłości z Bogiem?

Nasza duchowa droga jest pełna trudności i doświadczeń, których sami nie jesteśmy zdolni rozwiązać.

Tak musi być, aby przez doświadczenia Bóg mógł się nam objawić i udowodnić swoją bliskość. Bóg jest dla nas wszystkich bardzo bliski, lecz często spoglądamy ku Bogu w niewłaściwym kierunku. Dlatego Bóg wie, że nasza droga, która wyprowadza nas ze świata i światowego sposobu myślenia. Bóg daje nam zrozumienie i uczucia, które wewnętrznie uszczęśliwiają nas w najwyższym stopniu i izolują nas od świata. Duchowy odstęp pomiędzy nami a światem wzrasta w miarę jak jesteśmy oświeceni przez Boga i napełnieni Jego duchem.

Nie jest rzeczą łatwą żyć w takiej izolacji. Wytrwają w niej tylko ci, dla których bliskość Boga, Jego społeczność i Jego miłość stała się niezbędną. Są to ci, którzy ze swej strony nauczyli się miłować Boga całym sercem, ponieważ swoją wewnętrzną istotą przez Jezusa Chrystusa poznali Jego miłość, wierność, sprawiedliwość, mądrość i łaskę. Tacy czują się bardzo dobrze w bliskości z Bogiem.

Gdzie Bóg pozwala się poznać?

Tam, gdzie jest pokorne i oczyszczone serce, które z wiarą i pragnieniem szuka Boga i pożąda społeczności z Nim, gdyż nie dzieli nas od Boga nieprzebrany dystans. „Bóg od każdego z nas nie jest daleko” — mówi Ap. Paweł w Dz. Ap. 17:27.

To, co może nas odłączyć od Boga są nasze niepobożne, przeciwne Bogu myśli. To niewiara, która opiera się na mocy tego świata, nieuznająca ducha. To pycha i wyniosłość ludzkiego serca, która oddala nas od Boga i przeszkadza zbliżyć się do Niego. W ten sposób pozostajemy swym sercem w Egipcie i nasze wyjście z ludem Bożym staje się czczym, pozbawionym treści gestem.

Tylko dwóch z wielu tysięcy, którzy wyszli z Egiptu osiągnęli obiecany kraj. „Przetoż jako mówi Duch święty, Dzisiaj jeśli się głos Jego usłyszeli nie zatwardzajcie serc waszych, jako w rozdrażnieniu, w dzień onego pokuszenia na puszczy. Gdzie mnie kusili ojcowie wasi i doświadczyli mnie i widzieli sprawy moje przez czterdzieści lat. Dlatego się rozgniewałem na ten naród i rzekłem: Ci zawsze błądzą sercem, a oni nie poznali dróg moich. Jakom przysiągłem w gniewie moim iż nie wnikną do odpocznienia mego”. Żyd. 3:7—11.

Ap. Paweł kieruje napomnienie do duchowego ludu Bożego: „Patrzcież bracia, by śnać nie

było w którym z was serce złe i niewierne, któreby odstępowało od Boga żywego. Ale napominajcie jedni drugich na każdy dzień, póki się dziś nazywa, aby kto z was nie był zatwardzony oszukaniem grzechu”. Żyd. 3:12—13.

W całym Piśmie świętym występuje obraz „ostatka”, który pozostaje wierny i stateczny, który także wkracza do ojczyzny, gdzie wypełnia się na nim Boska obietnica. Ostatkiem składający się z ośmiu osób przeżył potop. Dwóch ludzi: Jozue i Kaleb pozostali z tysięcy izraelitów, którzy wyszli z Egiptu i osiągnęli obiecany kraj. Tylko dwóch z nich było wiernych, „ponieważ ci całe naśladowali Pana”. 4 Moj. 32:12.

Ostatek z Izraela przyjął Jezusa i rozpoznał w Nim swego Mesjasza. Ap. św. Paweł cytuje w liście do Rzymian 9:27 słowa proroka Izajasz: „A Izajasz woła nad Izraelem, mówiąc: Choćby liczba synów Izraelskich była jako piasek morski, ostanki zachowane będą”. Izaj. 10:22.

Czy również z dzisiejszego ludu Bożego jedynie ostatek osiągnie zamierzony cel? Czytamy przecież: „Wiele jest powołanych, lecz mało wybranych”. Mat. 20:16. I tu znów spotykamy się z pojęciem ostatka.

Gdzie są te wielkie gromady, które wychodzą z Egiptu? Nasz Pan mówi, że wielu ulegnie zwiedzeniu: „A tedy wiele się ich zgorszy, a jedni drugich wydadzą i jedni drugich nienawidzić będą. I wiele fałszywych proroków powstanie i zwiodą wielu. A iż się rozmnoży nieprawość, oziębnie miłość wielu”. Mat. 24:10—12. I tak pozostaje jedynie ostatek.

Co należy nam czynić, abyśmy mogli należeć do tego ostatka, do tej gromadki, która odziedziczy obietnice i dojdzie do obiecanego kraju?

Jest tylko jedna odpowiedź: musimy ustawicznie przebywać blisko Boga. To oznacza, że winniśmy nasze nadzieje położyć w Bogu, a nie w świecie. To oznacza, że winniśmy wierzyć Bogu i zaufać w Jego zbawieniu.

Jeżeli w świecie istnieje tak wiele złudzeń i rozszerza się duchowa obojętność, musimy im przeciwstawić Boską prawdę. Ona jest nieporuszona, niezawodna i wieczna. Właśnie ta wewnętrzna pewność, że Bóg jest wieczny, niezmienny i wierny, w najciemniejszej godzinie daje nam moc i odwagę, gdyż ma tę wewnętrzną pewność. Jeżeli uda mu się poruszyć naszą pewność wiary, wówczas może nas doprowadzić do upadku.

Bliskość Boga jest naszym ratunkiem i możemy ją osiągnąć przez modlitwę.

Tu tkwi najgłębsza i najbardziej poufna zażyłość z naszym Bogiem. Przez modlitwę osiągamy najbliższą łączność z Bogiem.

Czy nie wyraża tego również nasz tematowy tekst? „...we wszystkim, ilekroć go wzywamy”. Modlitwa jest najcenniejszym przywilejem wie-

rzających i Bóg jest dla nas tak bliski, że słyszy najsłabsze wołanie.

Ten duchowy związek z Bogiem musimy pielęgnować jak najusilniej. W tym tkwi nasza wewnętrzna moc.

Wprawdzie nasze prośby nie zawsze są spełnione, lecz z pewnością zawsze są wysłuchane. Bóg wie, że nie wszystkie nasze prośby są rozsądne i dla nas pożyteczne. Pamiętajmy, że jesteśmy prowadzeni i strzeżeni przez obłok i słup ognisty. Musimy zaufać w Jego kierownictwo, że On widzi dalej niż my. Niekiedy przeżywamy wielkie trudności, ale zaufanie w Boskie kierownictwo opłaca się. Do Izraelitów Bóg rzekł w rozdziale, skąd wzięto tematowy tekst: „I mówił Pan do Was spośród ognia: głos słów słyszeliście, aleście podobieństwa żadnego nie widzieli oprócz głosu. A tak strzeżcie pilnie dusz waszych... Abyście się śnać nie popsowali i nie czynili sobie rytego bałwana, albo obrazu wszelkiego podobieństwa, kształtu mężczyzny albo niewiasty”. 5 Moj. 4:12, 15, 16.

Bóg jest dla nas bardzo bliski, ale jest niewidzialny i dlatego zachodzi niebezpieczeństwo przedstawienia Go na podobieństwo człowieka, a tym samym przedstawienia Boga jako mizernej odbicie w lustrze naszego podobieństwa. Byłby to mizerny odbłask naszego serca i umy-

słu, a to oznacza zbezczeszczenie i zaciemnienie Jego wzniosłej istoty.

Bóg wielokrotnie w Starym Testamencie wskazywał, że pomiędzy Nim, a nami winna istnieć absolutna różnica. „Nie jesteście Bóg jako człowiek, aby kłamał, ani jako syn człowieczy, żeby żałował”. 4 Moj. 23:17, „...większy jest Bóg, niż człowiek”. Ijob 33:12, „...Ja Bóg, a nie człowiek w pośrodku was, święty”. Ozeasz 11:9.

To dotyczy także nas, którzy kroczyliśmy po ziemi świętej i jeżeli zbliżamy się do Boga, musimy zdjąć zakurzone buty, w których idziemy przez ten świat. To ma ważność wszędzie, gdzie chcemy otrzymać błogosławieństwo: czy to w zgromadzeniu, czy podczas modlitwy w cichej komorze, czy też przy czytaniu Pisma świętego.

Im więcej i lepiej zrozumiemy, że Bóg nasz niebiański Ojciec jest niewspółmiernie wzniosły, wspaniały i wielki, tym większych możemy od Niego oczekiwać błogosławieństw.

Jeżeli więc naszemu niebiańskiemu Ojcu oddajemy cześć, która tylko Jemu jest przynależna, wówczas odczuwamy Jego bliskość. Możemy być tak blisko Boga, że Jego bliskość będzie dla nas tarczą ochronną i warownym zamkiem.

Przedruk N.

## Przyzwoitość w domu Bożym

*„Strzeż nogi twojej, gdy idziesz do domu Bożego, a bądź skłonniejszy do słuchania, aniżeli ku dawaniu ofiar ludzi głupich, boć nie wiedzą że źle czynią” — Kaz. Sal. 4:17.*

Mędrzec zapewne nie mówi tu o literalnych nogach i chodzeniu, lecz daje on rozumną radę, którą jego słuchacze ocenili podobnie jak my to czynimy. Oni rozumieli, że powinni postępować roztropnie w codziennym życiu. „Strzeż nogi twojej” — patrz dokąd idziesz. Nie wstępuj do domu Bożego w sposób jak się idzie na rynek, lub do teatru, lecz jako do miejsca, gdzie Bóg ma się spotkać z ludem Swoim. Mędrzec dalej nadmienia o tym co można usłyszeć w domu Bożym i mówi: „Nie bądź skorym ku dawaniu ofiar ludzi głupich”. To zdaje się odnosić do śmiechów, lekkomyślności, głupich mów i gestów.

Pismo Św. jest jedyne, które lud Boży w obecnym czasie może właściwie przyjąć do serca. Powaga i poszanowanie są bardzo właściwe. Pozbyliśmy się bojaźni, że będziemy wrzuceni do piekła na wieczne męki. Pozna-

liśmy naszego Niebieskiego Ojca, iż On bynajmniej nie jest takiego usposobienia względem nikogo, to jednak nie powinniśmy wstępować do domu Bożego jak na targ. Niektórzy z ludu Bożego nie oceniają ważności i potrzeby zachowania się przyzwoicie w miejscu, gdzie Bóg bywa chwalony.

Powinniśmy wiedzieć, że Bóg dziś przebywa w kościele w takim znaczeniu jak nigdy przed tym nie przebywał w figuralnej świątyni. Pan Jezus oświadczył, że gdziekolwiek jest zgromadzenie członków Kościoła tam On jest obecny. Żywe kamienie stanowią świątynię Boga, zatem powinna być szanowana jak są szanowane świątynie z literalnych kamieni, jeżeli nie, to opuść miejsce. Bez względu gdzie się zgromadza lud Boży, czy to w kościele, w teatrze, lub w mieszkaniu, miejsce to staje się miejscem świętym! przeto ktokolwiek wstępuje do takiego miejsca powinien zwracać uwagę na swoje postępowanie. Kto tam wchodzi powinien uznać to miejsce i być gotowym do „słuchania” a nie w usposobieniu zbytnej wesołości. Wszelkie rozmowy powinny być tego ro-

dzaju, by z nich było zbudowanie i odnosiły się do rzeczy duchowych. Jeżelibyśmy nie mogli prowadzić rozmów tego rodzaju przed, lub po skończonym wykładzie, to lepiej zaraz po śpiewie wyjść.

Jakakolwiek rozmowa jest prowadzona powinna być zawsze prowadzona z powagą i szacunkiem nie tylko dla miejsca, lecz i dla okoliczności. Zwyczaj obracania się i szeptania podczas mowy jest bardzo niewłaściwym. Zdaje się, iż lud Boży potrzebuje nauczyć się ważnej lekcji, jaką jest poszanowanie. Bóg nie powoła nikogo komu brak poszanowania i żąda, aby każdy wzrastał w tym przymocie. Zdarza się, że gdzie bojaźń została usunięta tam się pojawia skłonność do nieposzanowania. Szczególną w tym względzie uwagę powinno się zwracać, gdy się wstępuje do domu Bożego, lub do jakiego miejsca, gdzie jest sprawowana służba Boża.

#### ZWRACANIE UWAGI NA PRAWA INNYCH

Nie tylko powinniśmy zwracać uwagę na nasze postępowanie wstępując do domu Bożego, lecz także i na to co przynosimy ze sobą. Powinniśmy pamiętać, by być czystymi, by nie przynosić ze sobą żadnego przykrego odoru, lub oddechu. Nie powinniśmy także przyprowadzać ze sobą dzieci, które nie umieją się właściwie zachować, by przez to nie zakłócać spokoju innym.

Lepiej jest zostawić dzieci w domu, a gdy to jest niemożliwe to dla rodziców chodzących na zebrania byłoby dobrze zmieniać się. Nikt nie ma prawa brać dzieci na zebranie, jeżeli ich obecność jest przeszkodą dla innych w korzystaniu z duchowych rzeczy. Jesteśmy przekonani, że dziecko powinno pozostać w domu aż do lat, gdy nie byłoby już więcej przeszkodą dla zgromadzenia. Większość rodziców bę-

dąc przyzwyczajoną do postępowania swych dzieci nie odczuwa, że robią one zamieszanie i że zachowanie ich odwraca uwagę wielu od tego co się mówi. Ludzie mają dość swych własnych spraw, które doświadczają ich cierpliwości, nie powinniśmy więc dodawać im jeszcze więcej z naszej strony.

#### PUNKTUALNOŚĆ JEST OZNAKĄ WYROBIONEGO CHARAKTERU

Widzimy, że wielu potrzebuje czuć i pilnować nie tylko swych nóg, lecz także i zegarków. Spóźnianie się na zebrania jest niezgodne tak z zasadami sprawiedliwości jak i miłości. Wszyscy uczęszczający na zebranie powinni przychodzić na czas, by innym nie działa się z tego powodu krzywda. Sprawy swoje tak powinni urządzić, by mogli stawić się na zebranie w oznaczonym czasie. Pan Bóg chce widzieć nas punktualnymi, byśmy nie przeszkadzali innym. Takie postępowanie pokazuje na ile mamy wyrobiony nasz chrześcijański charakter, któryby mógł otrzymać pochwałę od Boga i był dobrą kwalifikacją i przygotowaniem nas do Królestwa. Kto jest obojętny na prawa innych ludzi pokazuje, że mu brak ducha miłości, ducha Chrystusowego, a kto go nie ma nie będzie mógł znaleźć się w Królestwie.

Sprawy tego rodzaju jak przyprowadzanie niesfornych dzieci na zebrania, spóźnianie się itp. chociaż na pozór małe, jednak wiele mają w naszym przygotowaniu do Królestwa. Nie mamy przez to rozumieć, że jesteśmy sądzeni według uczynków. Pan Jezus powiedział też: „Nie sądźcie!”. Powinniśmy jednak udowodnić i pokazać, że naszym usiłowaniem jest czynić wolę Bożą co też jest życzeniem naszych serc. Jeżeli postanowiliśmy żyć stosownie do tego to możemy się spodziewać, iż będziemy przemienieni przy zmartwychwstaniu.

#### ZAWIADOMIENIE

Zawiadamy naszych drogich Czytelników że posiadamy na magazynie pewną ilość V tomów wykładów Pisma Św. pt. „Pojednanie Człowieka z Bogiem”. Zamówienia prosimy kierować na adres: Redakcja i Administracja „Na Straży”, Kraków 5 ul. św. Filipa 13/18a

#### KĄCIK DLA MŁODZIEŻY.

### Jeszcze mam czas

Pewien lekkomyślny młodzieniec, napominany, by nareszcie czymś poważniejszym wypełnił życie, odpowiedział z wielką pewnością siebie: jeszcze mam czas... nie można być przedwcześnie dojrzałym i poważnym. Kiedy mam się bawić, jak nie za młodu? W późniejszym życiu? Od tego młodość, żeby się wyszumieć...

Jeszcze mam czas! Doprawdy, takiś tego pewien? Pan życia zagwarantował ci może na piśmie, że 70—80 lat spędzisz tu na ziemi?

Czy też nie rzekł raczej: „Patrzcież, czujcież a módlcie się, bo nie wiecie, kiedy ten czas będzie” (Marek 13:33).

Nic tak pewnego jak to, że kiedyś pomrzemy, i nic równie niepewnego jak to, kiedy umrzeć mamy.

Kto wciąż na to się opuszcza, że jeszcze ma czas, kto w wypełnianiu obowiązków się ociąga i pieczę o zbawienie swoje zaniedbuje, z przerażeniem spostrzeże wreszcie, że czas łaski wielkiego zbawienia minął.

Na próżno chciałbyś powstrzymać czas; ktoś ciągnie... nieubłaganie ciągnie wskazówkę ku... dwunastej.

Niech baczą ci, co wiecznie mają dosyć czasu, by nie przytrafiło im się to samo, co rozmarzonemu braminowi.

### Biblijne ZOO

(Rzeczy ciekawe i pożyteczne)

Ogród zoologiczny w Jerozolimie jest niewątpliwie jednym z najniezwyklejszych tego rodzaju urządzeń na świecie. Jest to Zoo biblijne, posiada bowiem 85 zwierząt, o których jest wzmianka w Biblii. Co do rozmiarów, to ustępuje miejsca ogrodowi znacznie od niego większym. Jego osobliwością są właśnie zwierzęta biblijne. Wszystkie zwierzęta, ptaki, węże i ryby, o których jest mowa w Starym Testamencie, umieszczone są w specjalnych klatkach, terariach i akwariach, zaopatrzonych w tablice z napisami w języku hebrajskim i angielskim z odpowiednimi cytatami biblijnymi. I tak np. tablica na lwiej klatce głosi, że „lew jest najmocniejszy między zwierzętami, który przed nikim nie ustępuje” (Przyp. 30:30). Teren umiejscowienia jelenia zaopatrzone jest aż w dwa cytaty biblijne: „Jako jeleni krzyczy do strumieni wód, tak dusza moja woła do ciebie, o Boże” (Ps. 42:2) i „Był prędkich nóg jak jeleni” (2 Sam. 2:18). Cytat na klatce lamparta znowu głosi: „Ażaj może Murzyn odmienić skórę swoją albo lampart pstrociny swoje?” (Jer. 13:23). Napis na

Mieszkał ongiś w jednym mieście — według starożytnego podania — bramin, zwany Śwabhavakrpana. Miał pełny garnek uzebranej kaszy; powiesił go na słoniowym zębie nad tapczanem, położył się i zaczął marzyć: Mam pełny garnek kaszy... nużby głód nastał, dostałbym za niego ze sto srebrników... Kupiłbym za nie parę kóz... a że kozy co pół roku mają kózleta, więc będę miał za niedługo stadko. Za kozy kupię krowę, a za krowy klaczą. Wychoвам dużo źrebiąt, a jak sprzedam konie, będę miał pieniędzy w bród... za te pieniądze wybuduję domek o czterech izbach i ożenię się z córką bogatego bramina. I będę miał synka. Jak już zaczniesz raczkować, zesunie się z kolan matki i będzie chciał przyjść do mnie: a że ja siedzę w stajni, wejdzie prawie pod kopyta końskie. Zabierz go stąd prędko! wołam rozniewiany na żonę, ale ona zajęta jakąś domową robotą nie słyszy, więc zrywam się i jak ją nie uderzę!... Tu bramin wzywający się do ostatniego szczegółu w swoje marzenie, zrobił gest gwałtowny, rozbił garnek i umazał się całą kaszą. Tyle zostało na realne życie z wymarzonych cudnie zamków na lodzie... A ty mniemasz może, że ten, co ma jeszcze dosyć czasu, więcej będzie miał dorobku na wieczność?

klatce niedźwiedzia brzmi: „Lepiej człowiekowi spotkać się z niedźwiedzicą osierociałą, aniżeli z głupim w głupstwie jego” (Przyp. 17:12).

Niektórzy włochaci i opierzeni obywatele jerozolimskiego ogrodu zoologicznego byli sprowadzeni z obcych krajów, ponieważ w kraju biblijnym doszczętnie wyginęli. Cenne małe lisy przywieziono np. z Australii, a pewna odmiana danieli powróciła do Ziemi św. z Holandii. W kraju biblijnym wyginęły te delikatne stworzenia, ponieważ w czasach rządów otomańskich lasy w Palestynie zostały niemal doszczętnie przetrzebione. Okazy tych zwierząt palestyńskich dochowały się w Holandii dzięki krzyżowcom, którzy w XIII wieku kilka okazów tych zwierząt wywieźli do Europy.

Jerozolimski biblijny ogród zoologiczny, posiadający około 700 okazów, założył w 1940 r. prof. Aaron Szulow, zoolog Uniwersytetu Hebrajskiego. Staraniem prof. Szulowa w ogrodzie zoologicznym został stworzony specjalny oddział, w którym na wolnej stopie porusza się wśród działy ku niemałej jej uciesze kilka okazów młodych zwierząt, a wśród nich również młody lewek Samson.

(Pielgrzym Polski 2/66).



## Pytania i odpowiedzi

Pyt. — Jakie klasy reprezentują cztery rodziny Lewiego, o których jest wzmianka w 4 Moj. 3 i 4 rozdziale?

Odp. Na to pytanie, pragniemy posłużyć się odpowiedzią br. Russella, jak jest umieszczone wyjaśnienie w 6 Tomie W.P. Św. Wierzmy to tłumaczenie zgodza się z ogólną nauką przedstawioną w Planie Bożym zbawienia naszego rodzaju ludzkiego.

„Te różniące się jedna od drugiej rodziny Lewiego można powiedzieć iż reprezentują cztery różne klasy usprawiedliwionej ludzkości, gdy nastąpi **zupelne pojednanie**, a mianowicie: Święci czyli Królewskie Kapłaństwo, Święci Starego Testamentu”, Wielka Kompania”, i reszta ocalonego świata. Jak zwykle w typach imiona zdają się być bardzo znaczącymi. 1) Rodzina AMRAMA była wybrana na Kapłanów. Imię AMRAM znaczy: lud wywyższony. Czy nie jest to odpowiednia nazwa do figury „Maluczkiego stadka”, którego głową jest Chrystus Jezus! „Nader wywyższony”. Takim jest oświadczenie Pisma świętego o tych kapłanach. 2) KAAT znaczy sprzymierzeniec lub towarzysz. Z rodziny KAATA byli wybrani synowie AMRAMA, którzy mieli stanowić nowy dom kapłański. Rodzina Kaata może zatem właściwie reprezentować ojców świętych, których wiara posłuszeństw i wierność Bogu jak i gotowość ponoszenia cierpień dla sprawiedliwości była dowiedzioną i z którymi łączy nas ściśle powinowactwo. Zaiste, byli oni sprzymierzeńcami Bożymi i naszymi, a w pewnym względzie są bliższymi Chrystusa niż ktokolwiek inny. 3) MERARY znaczy gorzkość: z tego powodu rodzina MERARY reprezentowałyby „Wielką Kompanię”, wielkie grono duchowych, którzy nie doszli do stanu Królewskiego Kapłaństwa a zostali zbawieni” jaką przez ogień”, przeszli przez „wielki ucisk” i gorzkie doświadczenia, by osiągnąć zaszczytne stanowisko, które będą zajmować. 4) GERSON, znaczy szukający schronienia, albo ocalony, dlatego rodzina GERSONA wyobraża-

łyby właściwie wybawiony rodzaj ludzki, z którego każdy członek będzie wyswobodzony, wybawiony, od ślepoty i niewoli szatana.

Zatem pierwszym w rzędzie, jak i w stopniu z pomiędzy pozaobrazowych Lewitów, czyli usprawiedliwionych, będzie Królewskie Kapłaństwo, któremu Królestwo Tysiąclecia i wszelkie tegoż sprawy będą zlecone... Po prawicy znajdować się będą najbliżsi powinowactwem — Święci Starego Testamentu — którzy zostaną uczynieni „księżętami po wszystkiej ziemi”, zaś po lewicy będą ich wierni bracia „Wielka Kompania”. Ostatnimi zaś ze wszystkich będą wyzwoleni i wyswobodzeni z grzechu i śmierci podczas Tysiąclecia, których wierność będzie wystawioną na wielką próbę, która zakończy wiek Tysiąclecia. — Obj. 20 : 7—9.

Pyt. — Ile z tych klas jest uprzywilejowanych w obecnym życiu przez otrzymanie poszczególnych sposobności tego wieku, to jest usprawiedliwienia z wiary?

Odp. — Ci, co zostali usprawiedliwieni do społeczności z Bogiem przed wiekiem Ewangelii i którzy utrzymali się przy tym usprawiedliwieniu kosztem zaparcia samych siebie, otrzymają nagrodę, iż zostaną „postanowieni księżętami po wszystkiej ziemi”. (Do Żyd. 11 : 35). Ci zaś, którzy w teraźniejszym czasie użyją właściwie i utrzymają swoje usprawiedliwienie, muszą to uczynić kosztem swojego ciała. Maluczkie stadko, wierne do najwyższego stopnia, kłaść będzie życie swoje na służbę prawdy, braci i będzie naśladować swego Wodza i Zbawiciela. Druga klasa rozważana na innym miejscu jako „Wielkie Grono,” musi dojść do posiadania nagrody również kosztem swojego ciała, ale z powodu mniejszej gorliwości w poświęceniu się, utracą najwyższą nagrodę, przeznaczoną dla Nowego Stworzenia i jego przywilejów w Królestwie. Te trzy klasy jedynie są uprzywilejowane w doczesnym życiu przez otrzymanie poszczególnych sposobności tego wieku, to jest, usprawiedliwienia z wiary. 6 Tom 138—139.



## ZWIASTUN OBECNOŚCI CHRYSTUSA

Rok założenia 1958

LIPIEC—SIERPIEŃ 1969 R.

Nr 4

*Daj, abym zrozumiał drogę rozkazań Twoich, ażebym rozmyślał o dziwnych sprawach Twoich*

Ps. 119 : 27

*Prawda Pańska trwa na wieki*

Ps. 117 : 2

*Prawdę i Pokój miłujcie*

Zach. 8 : 19

### Spis treści

„Jestem Apollosowy” . . . . .	49
Droga do Ziemi Obiecanej . . . . .	53
Głębokość i wysokość na drodze Wiary . . . . .	59
Echa z Konwencji . . . . .	63

## „JESTEM APOLLOSOWY...”

(Poważne rozważania dla tych, którzy pracują dla chrześcijańskiej jedności)

Lekcja wyjęta ze słów Ap. Pawła napisana w 1 liście do Koryntian 1 : 12.

Jedną z najgłębszych i najtrudniejszych do uchwycenia stron stanowiska wierzących w Chrystusa jest fakt, że wszyscy wierzący są członkami jednego Ciała — Ciała, dla którego Głową jest Pan Jezus. Oświadczenie naszego Pana, że On jest prawdziwą winoroślą, w której każdy złączony duchem wierzący jest gałązką — było myślą przewodnią Chrześcijańskiego Kościoła od samego początku — jednak nie zostało to nigdy w całej rozciągłości osiągnięte. Od tych pierwszych dni, zarówno języki jak i pióra najzdolniejszych synów Kościoła próbowały niejednokrotnie objaśniać, co ozna-

cza święta „Jedność”. Nigdy jednak do tej pory nie doprowadzono do zgodności organizacji wewnętrznej Kościoła z wnioskami w tym względzie wyprowadzonymi ze Słowa Bożego. Do tej pory było (i w dalszym ciągu jest) inną rzeczą utrzymywać tę doktrynę jako artykuł wiary, a całkiem inną zrealizowanie tego w praktyce. Nawet w tych pierwszych latach czystego życia, kiedy uczniowie mieli wszystkie rzeczy wspólne — pierwsza społeczność wierzących, a to nawet za życia Apostołów, nie zdołała zrealizować w pełni tej idealnej chrześcijańskiej jedności. Znalazł się bowiem po-

PISMO RELIGIJNE POŚWIĘCONE DLA DOBRA LUDU BOŻEGO I CHWAŁY BOŻEJ

WYDAWANE STARANIEM

ZRZESZENIA WOLNYCH BADACZY PISMA ŚWIĘTEGO W POLSCE

REDAGUJE: KOLEGIUM REDAKCYJNE

Wszelką korespondencję, uwagi krytyczne, jak i słowa zachęty oraz ciekawe materiały i artykuły prosimy kierować na następujący adres:

Juliusz Dąbek — Kraków, ul. Zwycięstwa 14 lub Redakcja „Na Straży” Kraków ul. św. Filipa 13/18a

Prenumerata roczna wynosi 30 zł

Numer pojedynczy 5 zł

Czytelnicy którzy nie są w stanie opłacić prenumeraty, proszeni są o powiadomienie nas celem otrzymania „Na Straży” bezpłatnie